

Paweł Cembrowicz

26. niedziela zwykła, Zło dobrem zwyciężać

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 324-325

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

26. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 X 2006

Zło dobrem zwyciężać

1. „Światłość Bożego oblicza jaśnieje pełnią swego piękna w obliczu Jezusa Chrystusa, w tym «obrazie Boga niewidzialnego» (por. Kol 1,15) i «odblasku Jego chwały» (por. Hbr 1,3), «pełnym łaski i prawdy» (por. J 1,14): On jest «drogą i prawdą i życiem» (J 14, 6). Dlatego ostatecznej odpowiedzi na każde pytanie człowieka, zwłaszcza na jego pytania religijne i moralne, udziela jedynie Jezus Chrystus” (VS 2). Przytaczamy słowa Sługi Bożego Jana Pawła II zapisanej na kartach encykliki *Blask prawdy*, aby przypomnieć sobie, że „Słowo Chrystusa jest prawdą”, i prosić Go: „uświęć nas w prawdzie”. Dziś powyższe wołanie jest szczególnie aktualne. W świecie moralnego niepokoju, kontestowania podstawowych zasad, przebiegłego relatywizmu, w którym przychodzi nam żyć, wmawia się człowiekowi, że nie ma jednej prawdy, a każdy ma swoją prawdę, taką, jaka mu się wydaje. Zdajemy sobie sprawę, jak zgubny jest ten rodzaj myślenia, szeroko rozpowszechniany. Chrześcijanin natomiast jest człowiekiem, dla którego istnieje jedna Prawda – Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. To jest powodem, dla którego gromadzimy się przy Jego ołtarzu: poznawać i zgłębiać Prawdę, aby dać się opromienić światłością Bożego oblicza.

2. Dzisiejsze spotkanie z Jezusem uczy nas przede wszystkim konsekwentnego postępowania w życiu. Słowa Jezusa o konieczności odcinania ręki i nogi, usuwania oka, jeśli są powodem grzechu, mogą zadziwiać i wydawać się nie do przyjęcia, jeżeli bierze się je dosłownie. Chrystus jednak w tym obrazie ukazuje nam konieczność unikania zła i konsekwentnego zabiegania o własne zbawienie. Powyższe słowa ukazują, że nie można kierować się zasadami poprawności politycznej i źle pojętych kompromisów.

Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty, odbierając Nagrodę Nobla, w wygłoszonym przemówieniu nie obawiała się mówić o zagrożeniu życia najbardziej bezbronnych, wyrażając swój sprzeciw wobec zbrodni aborcji i podkreślając, że tu jest źródło wszelkich niepokoju i wojen w świecie. Z pewnością nie było to poprawne politycznie, a jednak wielcy tego świata wysłuchali w skupieniu jej apelu.

Pamiętamy, jak konsekwentny w kroczeniu za Jezusem i zabieganiu o zbawienie był Sługa Boży Jan Paweł II, przemierzając w swoich pielgrzymkach cały świat, bez unikania trudnych spotkań i decyzji, głosząc całą Prawdę z miłością.

3. Święty Paweł Apostoł wzywa nas: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21). Owa zasada, zawarta w Liście do Rzymian, ukazuje nam jasno sposób sprzeciwiania się grzechowi: „dobrem zwyciężać zło. Wiemy, że zło, grzech, ma nie tylko wymiar osobisty, ale również społeczny, wspólnotowy. Każde zło, każdy grzech jest raną zadawaną Kościołowi – Ciału Chrystusa. Każde natomiast dobro pomnaża świętość Kościoła. Stąd Chrystusowe przypomnienie: „Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody”. Tak niewiele trzeba zatem, aby tę świętość pomnażać. Wystarczy zwykły, prosty gest życzliwości.

Eucharystia, którą przeżywamy, wprowadza nas w tajemnicę Bożej Miłości. To tutaj czerpiemy siłę do stawania po stronie Prawdy, konsekwentnego postępowania według głosu sumienia, który mówi nam „podążaj za dobrem, a zła unikaj”, realizowania w codziennym życiu prostych gestów miłości. Prośmy zatem naszego Mistrza, aby nasycił nas prawdą i w niej uświęcał.

ks. Paweł Cembrowicz

27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 8 X 2006

Wielkość małżeństwa

Dzisiejsza niedziela przypomina nam prawdę o wielkości małżeństwa. Bóg stworzył kobietę i mężczyznę, dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą jednym ciałem.

Czy można dzisiaj pięknie oddać istotę małżeństwa, związku między kobietą i mężczyzną? Liberalny, postępowy świat próbuje Pana Boga poprawić, zarzucają Kościołowi średniowiecze, zacofanie. Budzą grozę najnowsze statystyki dotyczące małżeństwa. W Polsce do sądów wpływa mniej więcej dziewięćdziesiąt tysięcy spraw rozwodowych rocznie. Blisko sto osiemdziesiąt tysięcy ludzi przeżywa dramat rozpadu małżeństwa. Statystyki nie wliczają tu liczby dzieci, które najmocniej przeżywają tragedię rodziców. To dzieciom swoiście wali się świat. Najpiękniejszy okres życia, jakim jest dzieciństwo, ulega zaburzeniu.

Prawo cywilne orzeka rozwody. W obliczu Kościoła orzeczenie nieważności sakramentu małżeństwa jest o wiele trudniejsze, dlatego ludzie mają do Kościoła, do księży żal, pretensje. Czy słusznie? Tylko człowiek niewierzący traktuje Kościół jako instytucję czysto ludzką. Kościół nie ustanowił ani małżeństwa, ani sakramentu małżeństwa. Jedno i drugie jest prawem Boga, a Kościół nie ma władzy zmieniać Bożych praw. Ma obowiązek ich bronić i strzec. Człowiek wierzący musi mieć świadomość, że choćby cały świat doszedł do wniosku, że można kraść, zabijać, cudzołożyć, to Kościół będzie powtarzał: nie kradnij, nie zabijaj, nie cudzołóż.

Kościół stoi na straży Bożych przykazań, stoi na straży wartości rodziny, dobra dziecka. Najpiękniejsze, beztrudne życie na ziemi to czas dzieciństwa. Sami na swoim przykładzie wiemy, jakie piętno na nas wycisnęło dzieciństwo. Gdy był to dom, rodzina na trwałych fundamentach mamy i taty, to chętnie do tego czasu pamięcią, i nie tylko pamięcią wracamy. Wiemy, że ten okres wyposażył nas w ogromną siłę, którą wykorzystujemy przez kolejne lata, właściwie przez całe nasze życie. Szkoda dzieci, które tych wspomnień, wzorca nie mają, którym dzieciństwo zostało zburzone. Nie przeszkadzajmy dzieciom dorastać. Dlatego my dorośli musimy sami od siebie wymagać. To trudna droga do szczęścia – nie na chwilę, ale na całe nasze i naszych bliskich życie. Gdyby w mozaice brakowało jednego elementu, gdyby w utworze muzycznym zabrakło jednej nuty, to ich wygląd, brzmienie będą okaleczone, niekompletne. Tym bardziej dbajmy o nasze małżeństwa, domy, rodziny, które muszą być piękne – pięknem naszych serc, miłości do siebie, dobroci.